

Epilogue

Cemetery of Scream

To w szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny

I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,

Dżdżu krople padają i tłuką w me okno...

Jęk szklany... płacz szklany... a szyby w mgłę mokną

I światła szarego blask sączy się senny...

O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny...

Ktoś dziś mnie opuścił w ten chmurny dzień słotny...

Kto? Nie wiem... Ktoś odszedł i jestem samotny...

Ktoś umarł... Kto? Próżno w pamięci swej grzebię...

Ktoś drogi... wszak byłem na jakimś pogrzebie...

Tak... Szczęście przyjść chciało, lecz mroków się zląkło.

Ktoś chciał mnie ukochać, lecz serce mu pękło,

Gdy poznał, że we mnie skrę roztlić chce próżno...

Zmarł nędzarz, nim ludzie go wsparli jałmużną...

Gdzieś pożar spopielił zagrodę wieśniaczą...

Spaliły się dzieci... Jak ludzie w krąg płaczą...